

# KURJER PODHALAŃSKI



## Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatnym udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

## Prenumerata:

miejskowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie, zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie, Konto czekowe: P. K. O. 406.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—6 pop.

Adres Redakcji i Administracji:  
Nowy Sącz, Jagiellońska 29 Telefon 58

Własne oddziały redakcyjne na całym Podhalu.  
Rękopisów nie zwraca się.

Rok III.

Nowy Sącz, niedziela dnia 5 sierpnia 1928.

Nr. 32

## Na XII Zjazd Podhalan.

W dniu 5 bm. odbędzie się w Kościeliskach XII doroczny zjazd „Związku Podhalan”. Zjazdy takie odbywają się wprawdzie co roku, ale obecny będzie miał specjalne znaczenie. Musimy bowiem pamiętać że Związek Podhalan, ta organizacja grupująca we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej ludzi pochodzących z Podhala, a także posiadająca liczne placówki na samym Podhalu, jest organizacją o charakterze wybitnie regionalnym, a jest nią od początków swego istnienia kiedy u nas nikt jeszcze o regionalizmie nie mówił, a kiedy ruch ten zaczął dopiero kiełkować w państwach zachodnich. Z różnych względów, a przede wszystkim w imię racjonalnej decentralizacji państwa, ruch ten przybiera coraz bardziej na sile a na Podhalu ma on trwałe i silne podstawy w „Związku Podhalan”. Dziś związek ten zyskuje na znaczeniu przez współdziałanie z nim postów z Podhala, przede wszystkim grupujących się w Bezpartyjnym Bloku. W działalności swej dotychczasowej Związek ograniczał się przeważnie do pracy kulturalnej i oświatowej. Pamiętamy jeszcze dzisiaj wspaniałe zeszłoroczne uroczystości zorganizowane przez niego ku czci Orkana—poety Podhala, pioniera kulturalnego regionalizmu na Podhalu.

Dziś jednak przy wzmożonym tętnie życia gospodarczego w Polsce, kiedy te właśnie zagadnienia przede wszystkim uwzględnia się i podnosi Związek rozwinął bardzo ożywioną działalność i na tem polu.

Wysuwa się tutaj taka moc zagadnień gospodarczych ograniczających się do Podhala, że trudno o wszystkich wspomnieć w ramach szerepu artykułu. Praca ta rozciągnięta na lata, ale starania i inicjatywa Związku już dziś odnoszą skutek. Na innym miejscu wspominamy o pracach wstępnych nad budową „drogi Orkana” przez Gorce, trasy kolejowej skracającej drogę z Krakowa do Zakopanego z pięknymi widokami, co dochodzi do skutku wyłącznie dzięki Związkowi— a przecież jest to tylko jedno i nie największe zagadnienie odnoszące się do podniesienia Podhala. Podhale i nasze okolice górskie to przecież płuca Polski, gdzie rok rocznie ściągają tłumy letników, kuracjuszy, a że to kraj nisko stojący pod względem gospodarczym i wymagający ogromnych wkładów więc tem więcej wymaga pracy. W pracy tej Związek Podhalan wybija się na pierwsze miejsce — więc stąd obrady jego rozpoczynające się jutro spotkały się z tak żywym oddźwiękiem nie tylko u mieszkańców Podhala, ale i jego miłośników. Wierzymy że dobra wola decydujących czynników państwowych, w łączności ze znajomością terenu i potrzeb Podhala jaką posiada Związek reprezentujący nieoficjalny głos doradcy, wydadzą jak najlepsze rezultaty na polu podniesienia tak kulturalnego jak i ekonomicznego stanu Podhala. Życzymy też Zjazdowi jak najowocniejszych obrad dla dobra naszej ziemi podhalańskiej, jak i całej Rzeczypospolitej.

## Z dziejów wołoskiego osadnictwa na Podhalu.

Jeszcze w czasach niemieckiej kolonizacji na ziemiach polskich, w czasach niszczenia olbrzymich terytorjów napadami tatarskimi — rozpoczął się nowy ruch osadnictwa wołoskiego, który ogarniał wciąż dalsze przestrzenie zalesionych Beskidów w kierunku zachodnim. Czynnikiem geograficznym zaciążył na charakterze wołoskiej kolonizacji; tłumaczy jej powstanie ówczesna sytuacja polityczna na Wschodzie. Turcja rozpoczęła swój pochód na Europę, rozgromiła Serbów na Kosowem Polu w r. 1389, zdobyła stolicę Bułgarii Tirnowo w r. 1393, pobiła Zygmunta Luxemburskiego pod Nikopolis w r. 1396.

Wypadki powyższe pchnęły ludność naddunajskich państw do szukania ratunku w silnej, zjednoczonej dopiero Polsce z Litwą pod berłem Wł. Jagiełły. Pasterska ludność Wołoszczyzny wyparta ze swych dziedzin znad morza Czarnego posuwała się krok za krokiem poprzez wyrąbywane siekierą szlaki wśród potężnych borów karpacczych, docierając w końcu po Gorce i Podhale, gdzie najlepiej nadawał się teren dla pastersko-rolniczej gospodarki. Tu znaleźli wołosi wielką ilość łąk i łąk dla wypasu bydła i owiec. W dolinach Beskidów, Lubania i Gorc zakładano nowe osady. Wsie te rządziły się zwyczajem prawem wołoskiem. Zmieniało się ekonomiczne oblicze Podhala. Nowa forma gospodarki, przystosowana nie do uprawy roli, lecz przede wszystkim pasterstwa, nieznaną dotąd w Polsce — musiała poczynić wyłomy w dotychczasowych stosunkach, regulowanych prawem niemieckim.

Wsie zakładano na mocy przywileju lokacyjnego. Na czele wsi stał kniaz (później i dla wsi wołoskich ustala się nazwa sołtysa). W królewskich rządach starosta i jemu podlegali sołtysi. W wypadkach krzywd wolno było uciekać się poddanym do króla, stąd więcej było pozornej zresztą wolności w dobrach królewskich jak prywatnych. Sołtys za osadzenie wsi

miał zastrzeżony szereg korzyści, jak uposażenie gruntowe w wysokości 1—3 łąnów, prawo utrzymywania młyna i karczmy, prawo polowania i rybołówstwa, paszy leśnej i pobierania drzewa z królewskich lasów, prawo do szóstego grosza z czynszów poddańczych i trzeciego grosza z kar sądowych. Uprawnienia częstokroć zwiększały się jeszcze, zwłaszcza w osadach pasterskich o pewną ilość baranów, nabiata i t. d. i obowiązek odrabiania robocizny na roli sołtysiej pewną ilość dni w roku. Sołtys z masą osadników tworzył zrazu nierozdzielalną całość i miał obowiązek bronięcia poddanych przed uciskiem pana czy starosty. Stosunek przymierza między sołtysiem a chłopem zmienił się z czasem, oczywiście na niekorzyść ostatniego. W wieku XVI zaczął sołtys nakładać coraz większe ciężary na wołscian, zaczął odgradzać się coraz bardziej od wsi, co w końcu sprowadzi i jego zgubę.

Jedną z najstarszych osad wołoskich na Podhalu jest Ochotnica. Rozciąga się na przestrzeni kilkunastu kilometrów w dolinie pomiędzy Lubaniem, a najbardziej na wschód wysuniętymi krańcami Gorc. Wieś ta największa dziś obszarem w Małopolsce Zach., należała ongiś aż do upadku Rzeczypospolitej do starostwa czorsztyńskiego, które obejmowało nieliczne osady (miasteczko Krościenko i wieś Grywałd, Hauszowa, Krośnica, Kluszkowce, Mizerna, Ochotnica, Szczawnice, Sromowce Wyżne i Niżne, Tylka i Tylmanowa), przyłączone po rozbiorach bądź do Nowotarszczyzny, bądź Sądęczyzny i pow. limanowskiego. Założona została na prawie średzkim (niemieckim) w r. 1416 na mocy przywileju lokacyjnego nadanego przez Władysława Jagiełłę Dawidowi Wołochowi. Przychyłość króla polskiego dla Wołochów tłumaczy się oddaniem Polsce w lenny stosunek Mołdawji (1387), Wołoszczyzny (1389) i Besarabji (1396): W dokumencie zastrzeżone są dla sołtysa Ochotnicy dwa

łany gruntu, danina składana na św. Marcina złożona z owiec lub baranów, z 3 wielkich serów i td., nadto inne uprawnienia wyżej wymienione. Powyższy przywilej wydano m. in. w obecności starosty sądeckiego Krystyna Koziegłowskiego. Po Ochotnicy przysła kolej na inne osady pasterskie, nadto dotychczasowe włości rolnicze, założone na prawie magdeburkiem zmieniają swój charakter. Na Podhalu i zboczach tatrzańskich rozwija się żywo pasterstwo. Każde późniejsze nadanie i zatwierdzenie nadań wykazuje wzrost użytkowych przestrzeni.

Nowa fala osadnicza w w. XVI była wywołana rozrostem folwarcznej gospodarki, szukającej wciąż nowych terenów dla nowych dochodów. Z chwilą, kiedy szlachta zwraca całą uwagę na olbrzymie przestrzenie na kresach wschodnich, jeszcze raz przypłyła kolonizacja w góry beskidzkie. Przyczyniło się do tego ciężkie położenie chłopów w zachodnich i północnych częściach Polski, było powodem masowego zbiegostwa w lesiste Beskidy, na Podhale i Orawę, gdzie była korzystniejsza dla nich sytuacja gospodarcza, regulowana prawem wołoskiem. Powoli zmienia się położenie chłopów, staje się coraz więcej nieznośnym. Sołtys nakłada na poddanych większe ciężary, rośnie jego władza. Na wołscianach ciąży obowiązek odrabiania robocizny trzy do sześciu dni w roku na łąkach sołtysa, poza pracą na roli starościńskiej.

Ochotnica w w. XVII za rządów starosty Jana Baranowskiego (1616—1643) przechodzi zmiany gospodarczo-społeczne. Wzrostowi władzy sołtysiej stoi na przeszkodzie starosta. Baranowski ujmując się w wielu wypadkach za krzywdy chłopów. Bierze w opiekę poddanego Żywcznika z Mizerny, któremu sołtys Mizerski odebrał grunta, broni poddanych ze wsi Kluszkowiec i Grywałdu przed podobnymi krzywdami. Studzy starosty uwolnili w r. 1624 trzech poddanych z Ochotnicy od tortur sołtysa, Zatarę starosty czorsztyńskiego z sołtysami nie był sporadycznym wypadkiem. Była to powszechnie uprawiana polityka przez panów, mająca na celu wykup sołtystw i skupienie ich w swem ręku. Skupianie wielkiej własności w jednych rękach było naturalnym następstwem folwarcznej gospodarki. Skup sołtystw dozwolono konstytucją sejmową z r. 1563. Chętnie z tego prawa korzysta szlachta, wykupując je z rąk chłopów. W r. 1711 nie należało już w starostwie czorsztyńskim ani jedno sołtystwo do chłopów. W Ochotnicy jeszcze w r. 1616 był sołtysiem chłop, w r. 1622 już szlachcic Krzysztof Ochotkowski. Miejsce sołtysów zajmowali mianowani przez starostę wójtowie. Spotykamy i takie wypadki, że obok sołtysa istnieje mianowany wójt, pełniący właściwie sołtysie czynności. Tak w Ochotnicy obok Ochotkowskiego w r. 1638 był wójt Tomasz Popierda, w r. 1635 Jan Chryczyk. Waika z sołtysami nie kończyła się z chwilą usunięcia ze sołtystwa chłopów, a zastąpienia szlachcicem. Chodziło najpierw o zastąpienie niewygodnego sołtysa swoim stronnikiem, z czasem w miarę skupu nie obsadzano już całkiem sołtystw, zamieniając je na samoistne folwarki swoich dóbr. Poddany ulegał większemu z dnia na dzień uciskowi. Wyżysk staje się tem sroższy, im więcej przybywa folwarków. A tych ilość rośnie szybko. W Ochotnicy zniesiono sołtystwo przywilejem z 11 sierpnia 1640 r.

Wobec tych zmian gospodarczych, które zniszczyły sołtysa, a chłop popadł w większą niewolę, ten chłop niewolnik z radością witał każdy krok wyzwolenia. Szedł na śmierć w obronie swej swobody śmiało, kiedy za starosty czorsztyńskiego Platterberga wybuchło powstanie pod wodzą Kostki Napierskiego przeciw poddaństwu lub w obronie przed nadmiernymi podatkami stoczył bitwę pod Nowym Targiem w r. 1670 z chorągwią pancerną J. Wielopolskiego.

Na podstawie powyższych faktów można scharakteryzować miejscową ludność; zasadniczą cechą jej charakteru to właśnie żywiołowe umiłowanie swo-



body i niezależności, popychające ją niejednokrotnie do walki z tymi, co usiłowali narzucić jej nowe ciężary. Pozatem ludność tych wsi, które były zakładane na prawie wołoskiem, dziś mało różni się od reszty

Podhalan, jak i kulturalnie (budownictwo, zdobnictwo i t. d.) pokrewna jest z całą góralszczyzną.

H. Dobrowolski.

## Droga im. Orkana.

Z inicjatywy warszawskiego Ogniska Związku Podhalan zjechał z końcem lipca na Podhale reprezentant ministerstwa robót publ., celem ustalenia trasy **Mszana Dolna — Niedźwiedź — Kowaniec — Nowy Targ.**

W piśmie, które warszawskie Ognisko Zw. P. do czynników interesowanych nadesłało, podkreślono, że tu nie chodzi tylko o znalezienie najkrótszego połączenia między Mszaną Dolną a Nowym Targiem. W tym bowiem kierunku szły dotychczasowe starania powiatów nowotarskiego i limanowskiego.

Sprawa, na takim punkcie stawiana, nie mogłaby liczyć na specjalne poparcie ministerstwa. Natomiast chodzi tu o coś ważniejszego. Mianowicie, o **rozbudowę południowych stoków Gorców**, w związku z **rozbudową całego Podhala**. Brana jest również pod uwagę **wycieczkowa droga**, idąca szczytami Gorców (od zachodu na wschód), jako wysoka platforma z **nieustającym, jedynym widokiem na Tatry.**

W dniu 20 lipca b. r. przybył do Mszany Dolnej delegat ministerstwa, radca inż. Mizerski. Na dworcu oczekiwali go delegaci oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego „Gorce“, Związku Podhalan, wydziału rady pow. limanowskiego, miasta Nowego Targu, oraz przedstawiciele zainteresowanych gmin, Mszany Dolnej, Podobina, Poręby Wielkiej i Niedźwiedzia.

W pierwszym dniu nastąpiło zbadanie istniejącej drogi z Mszany Dolnej przez Podobin — Niedźwiedź do Poręby Wielkiej i określenia potrzeb jej

rekonstrukcji. W następnym dniu delegat z dodaną z miejscowych osób komisją zajął się ustaleniem trasy z Poręby Wielkiej (od dworu) na wierzchy Gorców.

Droga ta prowadzić ma na przysiółek Koninki, wznosić się zboczem ponad doliną Hucisko i wychodzić na przełęcz Suchory pod Obidowcem. Stąd przez szczyt Obidowca i dalej wierzchem **do schroniska pod szczytem Turbacza**. Tu ma mieć nawiązanie do szczytowej drogi turystycznej (wałem Gorców aż ku Ochotnicy). W dniu trzecim badane było najkorzystniejsze ustalenie zejścia na Kowaniec.

Krok pierwszy, dzięki staraniom Związku Podh. jak i życzliwemu zrozumieniu sprawy przez ministerstwo robót publ. dla realizacji drogi jest przeto zrobiony. Projektowana droga (przecięcie Gorców z Mszaną na Nowy Targ) **skróciłaby blisko o godzinę kursu** autem z **Krakowa do Zakopanego** i byłaby, ze względu na rozciągające się z niej widoki, **najpiękniejszą wycieczkową drogą w Polsce, jedną z najpiękniejszych w Europie.**

Drogę tą przez Gorce proponują ochrzcić **drogą im. Orkana**. Jest to słusznym ze względu, że imię autora Roztok związane jest z Gorcami. Bo jest on w istocie odkrywcą Gorców. Ale jest też i mimowolna ironja, gdy się zważy, że Orkan sam dający swe imię drodze, którą setki tysięcy ludzi z daleka będzie podróżować w jego ukochane Gorce, do swej chałupy pod Groń (2 kilometry z Niedźwiedzia) dojechać nie może, bo niema tam drogi.

a w niedalekiej przyszłości znaleźć się na poziomie sanitarnym dzisiejszych miast kresów wschodnich.

W inicjatywie samorządu i w zrozumieniu znaczenia całej tej pracy, dobrej woli i ofiarności, spieszy Rząd z pomocą materialną w postaci subwencji, a stan zdrowia ludności będzie najlepszą nagrodą włożonych wysiłków.

## Katastrofa samochodowa.

Panujący obecnie nader ożywiony ruch samochodowy obfituje niestety ciągle w katastrofy będące powodem nieostrożnej jazdy.

W ostatnim tygodniu miały miejsce znowu dwie katastrofy.

Pierwsza z nich miała miejsce w Gołkowicach gdzie na skrócie samochód marki Fiat, wskutek zbyt silnego pędu wpadł na przydrożne drzewo ulegając częściowemu uszkodzeniu. Dwóch podróżnych odniosło wskutek tego wypadku obrażenia.

Dруга katastrofa miała miejsce w samym miście Nowy Sącz.

Oto samochód marki Steyer jadący szybko usiłował skręcić z ulicy Kenegundy na ul. Grodzką, mimo, że ulica była obficie polana wodą. W chwili gdy wóz znalazł się na zakręcie wpadł w t. zw. korkociąg tak że szofer stracił nad nim panowanie a samochód wpadł na słup, złamał go a następnie omal, że nie wjechał do zakładu fryzjerskiego zatrzymując się na drzwiach.

Samochód został częściowo uszkodzony, szofer zaś ukarało Starostwo.

## Skandaliczne zajście.

Dnia 26 bm. w czasie wystawiania rewietki „Siadaj Pan“ była sala „Sokoła“, widownią skandalicznego wprost zachowania się artysty zespołu p. Kaczorowskiego. Przebieg zajścia był następujący:

Oto gdy zarządca „Sokoła“ zażądał zapłaty należności umówionej za wynajęcie sali pod rygorem wstrzymania przedstawienia, p. Kaczorowski ośmielił się publicznie, bo z desek scenicznych zelżyć osobę zarządcy i to na trzy zawody. Niesłychane to wprost zachowanie się p. Kaczorowskiego zasługuje na jaknajostrejsze potępienie. Graniczy to bowiem z bezczelnością, gdy p. Kaczorowski ośmielił się publicznie miotać obelgi pod adresem wielce poważanego obywatela naszego grodu li tylko dlatego, że tenże domagał się słusznej zapłaty na rzecz instytucji tej miary co Sokół. Jeżeli cena podyktowana za wynajęcie sali wydawała się p. Kaczorowskiemu za zbyt wygórowaną mógł dać spektakel w innej sali a nie p. zyjąc pozornie warunki a następnie w chwili płacenia miotaniem obelg usiłować uwolnić się od zapłaty należności. Dziwić się jednak należy obecnej na sali publiczności która nie potrafiła odpowiednio zareagować na to niesłychane wprost zachowanie się p. Kaczorowskiego. Publiczność nasza jest czasami zbyt łagodna, bo gdyby gdzieś indziej pan tej miary co p. Kaczorowski ośmielił zachować się podobnie jak

## Walka z gruźlicą.

Rozwój higieny społecznej stworzył nowe zasady w organizacji sanitarnej wysuwając na pierwszy plan placówki, których celem jest akcja zapobiegawcza. Jednym z pierwszych ognisk tej nowoczesnej organizacji, tworzonym w Polsce pod protektoratem Rządu stały się T-wa Przeciwgruźlicze, istniejące dzisiaj we wszystkich powiatach Państwa Nowy Sącz nie został w tyle i jeszcze na wiosnę ubiegłego roku powstało tu Oświatowe T-wo Przeciwgruźlicze, którego pierwszym prezesem i współorganizatorem był nieodżałowanej ś. p. Dyr. szpitala Dr. St. Jasiński. Bezpośrednio po zorganizowaniu się przystąpiono do pracy realnej w dziedzinie medycyny zapobiegawczej tworząc miejscową placówkę tej akcji w postaci „Poradni Przeciwgruźliczej“ czynnej codziennie przez jedną godzinę. Obok kierownika lekarza Dr. Zdzisława Szymanka lekarza miejskiego zaangażowano pielęgniarkę społeczną do pracy zewnętrznej w domach chorych. Z powodu trudności w uzyskaniu własnego lokalu na pierwszy rok udzieliła Poradni gościny Kasy Chorych we własnym ambulatorjum. Obecnie wynajął Zarząd T-wa lokal złożony z dużego

pokoju i przedpokoju przy ulicy Konarskiego i z tego Ogniska poprowadzi dalszą akcję.

Z funduszków otrzymanych w ciągu roku w drodze subwencji od Rządu, gminy miasta Nowego Sącza, Kasy Chorych, Rady Powiatowej i z ofiarności publicznej zaoszczędzoną pewną kwotę, którą użyto na zakupno mikroskopu i utenyljów pracowni chemiczno-mikroskopowej.

Pracownia ta, której zadaniem jest badanie płwociny oraz wykonywanie innych analiz dla chorych będących w obiece Poradni-została już uruchomiona.

W planie najbliższej przyszłości jest uzyskanie decyzji Władz samorządowych na przystąpienie do budowy wzorowego ośrodka zdrowia któryby połączył w sobie obok Poradni Przeciwgruźliczej i inne dziedziny objęte akcją zapobiegawczą a to: opieka nad matką i dzieckiem, choroby weneryczne jaglica alkoholizm. Mimo trudności finansowych i wielu potrzeb miasta w zakresie innych dziedzin nie będzie mogła gmina długo zwlekać z tą decyzją nie chcąc stanąć w tyle poza maiejszymi środowiskami

Zdzisław Wróbel.

## Zbójnictwo na Podhalu.

Uprzywilejowana wolność górali. — Branka do wojska austriackiego. — Dezeratacja jako pierwszy czynnik tworzenia się band zbójnickich. — Zbójnictwo i rozbójnictwo. — Honorność zbójnika. — Wyodrębnienie się stanu zbójnickiego.

Wolny, niczem nie skrepowany, obdarzony obficie wiecznymi przywilejami królewskimi w niepodległej Polsce, żył sobie góral na swem gazdostwie spokojnie, nie wiedząc co to pańszczyzna — nie umiając zginać karku przed „Jaśnie Wielmożnością“.

Piękno gór, woń smreków, co w upalne letnie wieczory unosiła się nad Podhalem, wypielęgnowała w duszy górala głębokie poczucie estetyki i marzycielskości, jakąś dziwną, zadumą czasem tęskną co tylko kiedy niekiedy wydatniała się w słowach na zewnątrz, Miłość i przywiązanie do hal wyrażały się w każdym spojrzeniu górala, ilekroć wyszedłszy przed chałupę swą objął okiem ten bezmiar skalnych tytanów co się przed nim wznosiły.

Jak się sam góral czuł wśród tych niedostępnych uroczysk świadczą najlepiej słowa piosenki:

Góral jo se góral, z pod samincich Tater

Desczyk mie wykompoł — wykoliboł wiater

Ale minęły złote dni swobody — a z utratą niepodległości Polski zaciążyła nad góralem ręka austriackiego „kreiskomendanta“.

Na Podhalu zarządzono pobór i zaczęto brać naszego górala „w rekrutę“, Odtąd rozpoczyna się tragedia tego ludu. Dumny, nieprzyzwyczajony do słuchania rozkazów i spełniania jakichkolwiek posług, przeniesiony nagle w obce zupełnie sobie środowisko ludzi, często odmiennych mu duszą i mową, czuł się orzeł górski jak w klatce. — To też rzucał się, wwał szponami, ranił swe skrzydła, aż wreszcie zakuty w kajdany gnął w jakimś lochu, I wtedy to dusza jego zaczęła marzyć o odzyskaniu wolności — o tych halach i reglach, o gazdostwie swem umiłowanem, o freirce, w której się zalubił na śmierć i musiał ją zostawić, o cudobie co się wypasała na halach, a gdy marzenie uleciało, poprzysiął sobie przy pierwszej lepszej sposobności rzucić mundur nienawistny i uciec — uciec

tam, dokąd niosły go „myślenki“. Tak się też stało. Uciekał góral z wojska w lasy i niedostępne skały, tam się krył i tał przed czujnym okiem żandarma. a gdy znalazł podobnych sobie, organizował się w grupy i napadał, rabował, z początku, aby móc żyć, później dla samego rabunku.

Bywano nieraz, że młodzie juchasi i inni zamożni i biedni nie czekali na pobór ale zawczasu, na samą wiadomość tylko o nim, zbi gali gromadnie w góry. Tu uzbrojeni w ciupagi, noże i pistolety, odbierane często na adniętym przez nich żandarmom — tworzyli t. zw. „towarzystwa“ lub „familje“ oparte na podkładzie komunistycznym. Pieniądze pochodzące z rabunku, były wspólną w asnością i biada temu, ktoby je bez porozumienia całego „towarzystwa“ naruszył. Bandy zbójnicze nie tworzyły jednak grup wielkich. Najczęściej składała się jedna banda z 8—12 ludzi, którzy obierali sobie „harnasia“, t. zn. dowódcę i poprzysięgali mu wierność. Harnasiem takim nie łatwo było jednak się stać. Trzeba było wprzód się wslawić nie tylko czynami, męstwem i siłą, ale przede wszystkim wiernością, zręcznością i zwinnością. Przytem musiał on zdobyć sobie bezwzględne zaufanie swych ludzi, którymi musiał się opiekować i z którymi robił napady. Miał harnas także swój „sztab generalny“, tj. dwóch lub trzech starszych i doświadczonych zbójników, z którymi obmyślał plan napadu. Plan taki pozostawał w tajemnicy sztabu zbójnickiego do ostatniej chwili tak, że często dopiero w drodze na wyprawę dowiadawali się pozostali zbójnicy o celu eskapady.

Należy tu jednak odróżnić zbojnictwo od rozbójnictwa, którem się honorny zbójnik brzydził. Ale bo też zbójnik nie mordował nigdy, chyba kiedy w obronie własnego życia stawał lub sp. tykał żandarma austriackiego, do którego całą duszą nienawidził. Pozatem bywał w stosunku do obabowanych nie tylko wysoce szlachetny, ale nawet litościwy. Życie zbójnika musiało jednak wkońcu się skryształizować i przybrać zupełnie inny, czysto swoisty charakter.

Wieczne ściganie i tropienie zbójników przez żandarmerję i wojsko, zahartowało dusze ich i rozbudziło czujność, oraz potrzebę ścisłej solidarności. Śmierć, która czyhała na nich na każdym kroku czy to z karabinu, czy na szubienicy wskutek schwytania zbójnika, czy też, jak często się zdarzało, z powodu zdrady ze strony porzuconej kochanki, oswoiła zbójnika do tego stopnia, że lekceważył sobie życie nieraz aż do zuchwałości. Ta pogarda śmierci rozbudziła w nim niebywałą śmia-

łość i rycerskość oraz bogactwo. — Śmierć na szubienicy jaką najczęściej spotykała złapanego zbójnika stała się „rzeczą honorną“ i zaszczytną, o której inni górale poprostu marzyli całe życie:

Ej, kiebyk ja wiedział

Na której byk wisieć miał

Od dołu do wirsku

Pozwubijając byk ju doł —

Ej od dołu talarami,

A do wirsku dukatami,

A na wirsku złotu kawku

Hań potozem moju hławku.

Oto czego pragnął zbójnik. Świadomość jednak bliskiej śmierci przechodziła w duszy zbójnika czasem w dziwne jednak zubożnienie i było mu wszystko jedno co się z nim w najbliższej przyszłości stanie:

Albo mie ptaskowie po wirskach ozniesom,

Albo mie ptaskowie po wiskak ozniesom

To też nie żałował sobie nigdy niczego. Używał jak tylko się dało, zabawiał się z towarzyszami, hulał, pił, kochał się w swoich freirkach — świadomy był tego, że tylko dziś do niego należy:

Ej, jo se pijem dwa dni, ej, jo se pijem trzy dni,

Ej, jo sie o piniondze ej, nie turbujem nigdy.

Ta odwaga, męstwo, dziwna pogarda śmierci połączone z nadzwyczajną szlachetnością serca oraz dżentelmeństwem w stosunku do kobiet i bezbronych postawiła zbójnika tatrzańskiego w stan wyższy, jakby rycerski i nakazywała dla niego cześć i szacunek. Nie też dziwnego, że matki śpiewały nad kolebką swych synków piosenki zbójnicze i prosiły Boga by syn ich wychował się na takiego zbójnika.

Z mojego Janicka budzie se tys zbójnik

Bo se przetorował do Luptowa chodnik.

Takie było życzenie i radość matek-góralek. Coraz też częściej synowie zamożnych gazdów uciekali „na zbój“ — bo nęciło ich życie pełne przygód i niebezpieczeństw, a słynny Janosik stawał się celem ich marzeń:

Darmo wy mnie darmo do szkoły dajecie

Se mnie zbójnik budzie, darmo nakłodzicie

Nie bedem jo gazdom, nie bedem rolnike

Ino bedem chodźt zbójcekim chodnike.



w Sokole otrzymałby zapewne „bolesną“ nauczkę na przyszłość.

Sprawa ta znajdzie swój epilog w Związku artystów scen polskich, który zapewne pouczy p. Kaczorowskiego, że deski sceniczne nie służą do ordynarnych wprost ataków.

## Z ostatnich wydawnictw.

STANISŁAW TYNC i JÓZEF GOŁĄBEK, BESKID ZACHODNI i PODHAŁE (Górale polscy) Pierwszy zeszyt regionalny czytanek polskich, Książnica-Atlas, Lwów - Warszawa 1928, str. 115, cena 2-80 zł.

Podhale przoduje w pracy regionalnej, czyni wciąg postępy, zwłaszcza na polu kulturalnym. Z za dowoleniem notujemy fakt wydania przez zasłużoną firmę wydawniczą „Książnicę“ we Lwowie pierwszego zeszytu regionalnego czytanek polskich, przeznaczonego dla szkół powszechnych, w celu zapoznania naszej młodzieży z bogatym materiałem dotyczącym pogórza beskidzkiego w zakresie geografii, ludoznawstwa historii i literatury pięknej. Podział czytanki jest następujący: I. Ziemia i lud, II. Legendy, podań, pieśni, III. Z przeszłości, IV. Z życia górali. Przemijają się w niej nazwiska ludzi zasłużonych i ściśle związanych z Podhalem tej miary, co Asnyk, Kasprówic, Witkiewicz, ze współczesnych Tetmajer, Orkan, Zegadłowicz, i w. in.

Zbyt skąpo została uwzględniona Sądca (Romanowski i Szujski) jednak braki te można uzupełnić wydaniem specjalnego zeszytu, gdzieby przede wszystkim położono nacisk na bogatą przeszłość w dziejach polskich Nowego Sącza i okolicy.

Czytanka ukazała się na czasie i po wakacjach zostanie wyrowadzona w program nauczania w szkołach Podhala i Sądca. Nauczycielstwo żywo zainteresowanemu problemem regionalizmu ułatwi pracę na terenie szkolnym.

HENRYK BIEGELEISEN, WESELE, Lwów 1928 str. III. × 511 z 26 ilustracjami na kredowym papierze i 56 nutami w tekście, cena 18 zł.

Najnowsza książka zainteresuje każdego ze względu na nader ciekawy temat, ujmującą jedną z najważniejszych części składowych w życiu ludu, jaką jest wesele. Wesele stanowi zewnętrzną powłokę obrzędu, jaki łączy dwie różne płci jednostki na całe życie. Obrzęd ten wiąże się z bardzo starymi zwyczajami, o analogicznych lub węż odmiennych formach u różnych ludów różnych czasów. O książce wspominamy dlatego, że nie jednokrotnie omawia wesele zwyczajnie na Podhalu i w Sądca.

EZOTER, miesięcznik poetycki Nr. 1. Kraków 1928. Warszawa chlubi się „Skamandrem“, ostatnio i Kraków zdobył swój poetycki miesięcznik p. t. „EZOTER“, grupujący poetów młodych z „Litartu“ nadto znanego nam z „Czartaka“ Jana Wiktora.

W słowie wstępem zapowiada nowa grupa poetów: „Dość już mamy elektrotechnicznych, maszynowych, telefonicznych, telegraficznych i radiowych uwielbień! Nie jesteśmy inżynierami, ani nawet monterami!“

Jakkolwiek słusznym jest „dążenie do kultury wewnętrznej“, jednak nie można w poezji odczuwać li tylko poezję, jak chce „EZOTER“. Choć nie chce zasklepić się w pewnym kierunku literackim, to twórczość jak i program jego dotąd nie wysoko napięte.

h.

## Krynica.

Radca sanitarny

**Dr. Herman Körbel**

ordynuje W.lla „Marja“.

## Kronika.

**P. Albina Młotcka** znana powszechnie działaczką społeczną odznaczona została srebrnym krzyżem zasługi.

—o—

**Ceny targowe:** W dniu 31. lipca 1928. płacono za: Mleko niezbiernane 0.45 gr., zbierane 0.35 gr., masło kuchenne 6 Zł., masło deserowe 6.80 gr., ser 1 zł. 50—1. 70 gr. jajka 12—14 gr., borówki 60 gr., czereśnie 80—90 gr., wiśnie czarne 3 Zł., cebula 25 gr., marchew 20—50 gr., ogórki 6—12 Zł., pomidory 3 Zł., kapusta 40—50 gr., buraki wiązka 20—30 gr.

**Mięso potaniało.** Od dnia 27 lipca br. cena mięsa spadła a mianowicie: 1 kg. mięsa wołowego III kl. z 1 Zł. 80 na 1 Zł. 60 gr., mięsa wołowego II kl. z 2 Zł. na 1 Zł. 80 gr., cielęcina z 2 Zł. na 1 Zł. 90 gr. — W najbliższych dniach oczekiwany jest spadek cen mięsa wieprzowego i słoniny.

**Chleb znowu potanieje.** Komisja cennikowa przy tutejszym Magistracie nosi się z zamiarem obniżenia znowu cen chleba w tutejszych piekarniach i sklepach. Prawdopodobnie 1 kg. chleba żytniego będzie kosztował w piekarniach 64 gr., w sklepach zaś 66 gr. Ceny pieczywa białego mają pozostać bez

zmiany. Wiadomość ta podziela zapewne uspokajająco dla najuboższej ludności tut. miasta, i przyjęta będzie z wielkim zadowoleniem.

**Naprawa ulicy Sobieskiego.** Magistrat tutejszy przystąpił do robót na ulicy Sobieskiego. Narazie praca ogranicza się do zakładania płyt trociarowych po obu stronach ulicy, oraz rozszerzenia chodnika na tejże ulicy, co przyczyni się wielce do jej upiększenia i nie tamowania ruchu w czasie targu. Po ukończeniu tych robót nastąpią prace na ulicy Matejki i koło budowy Szkoły na Załubińcu.

**Roboty około odbudowy kościoła parafialnego.** Prace koło odbudowy kościoła parafialnego przy ulicy Kościelnej już się rozpoczęły, dzięki usilnym staraniom tutejszego prałata ks. Mazura Romana oraz członków konkurencji kościelnej. Pracę tę powierzono tutaj architektce p. Wojtydzie Józefowi. Najpierw przystąpiono do odmalowania dachu i naprawy tegoż, następnie zaś prowadzone będą prace nad odrestaurowaniem zewnętrznych ścian tegoż kościoła i gruntownym odmalowaniem jego wnętrza.

**Powrót harcerzek z kolonji.** 31 lipca powróciły ze swej kolonji w stancy harcerskiej w Kosarzyskach pod Piwniczną harcerki nowosądeckiego hufca harcerskiego. Harcerki nasze przebywały na kolonji 4 tygodnie. Prowadziła ją wzorowo prof. Szczepańcówna. Wizytował kolonję m. in. delegat do Rady zdrowia przy Ministerstwie spraw wewnętrznych prof. Ciechanowski z Krakowa, wyrażając swój podziw dla pracy nowosądeckiego koła przyjaciół Harcerstwa z prof. Hełczyńskim na czele której efektem budowa wspaniałej stancy, której poświęceniu donosiliśmy w czerwcu.

W dniu 2 bm. wyjechali znowu na kolonję w stancy tutejsi harcerze.

**Z organizacji strzeleckiej w Starym Sączu.** „Związek Strzelecki“ w Starym Sączu rozwijając coraz żywszą działalność na polu kulturalno-oświatowym i sportowym urządził na cel 2 zbiórki uliczne, a to 1 i 29 lipca. Pierwsza z tych zbiórek przyniosła na czysto 137 zł. zaś druga 98.56 zł.

Zarząd oddziału Związku Strzeleckiego w Starym Sączu składa tą drogą publiczności serdeczne podziękowanie za poparcie ich akcji.

**Burza gradowa.** Dnia 29. lipca 1928. przeszła nad Nowym Sączem i okolicą burza gradowa, wyrządzając znaczne szkody w płonach polnych, warzywach i owocach. Grad padł wielkości orzechów laskowych wybijając w wielu miejscach szyby w oknach. We wsi Trzetrzewina zabił piorun w tym dniu jedną kobietę.

**Komunikacja autobusowa rozija się.** Zwraca uwagę w Nowym Sączu niezwykle intensywny wzrost lokomocji autobusowej, dzięki czemu stolica Podhala staje się ogniskiem ruchu kąpielowego i handlowego cełej tej części kraju.

**Groźny pożar.** W dniu 28. lipca b.r. przedpołudniem wybuchł w budynku mieszkalnym Józefa Bąka w Nowym Sączu przy ulicy Pod Górą groźny pożar, który strawił budynek mieszkalny i stodołę. Zażewzana miejska straż pożarna, pożar ten w przeciągu jednej godziny zlokalizowała i nie dopuściła ogień na sąsiednie budynki, dzięki czemu ogień nie przybrał większych rozmiarów. Pożar powstał od ognia kominowego.

**Okradziona w Kościele.** W dniu 30 lipca br. okradziona została w kościele O. O. Jezuitów w N. Sączu podczas nabożeństwa p. Helena Synowiec żona funkcjonariusza kolejowego Poszkodowanej skradziono torebkę ręczną w której znajdowała się kwota 100 zł. Za sprawcą tej kradzieży śledzi tutejsza Policja Państwowa.

**Znalezienie zwłok noworodka.** W dniu 1. bm. znalezione zostały w drewnatni będącej własnością Ebera Wienera w Nowym Sączu przy ul. Batorego zwłoki noworodka płci męskiej. Zwłoki te które były zakopane w ziemi znajdowały się w stanie zupełnego rozkładu. Za wyrodną matką śledzi tutejsza Policja.

**Zaniedbana ulica kolejowa.** Mieszkańcy ulicy kolejowej począwszy od stacy kolejowej aż do ulicy Nawojowskiej skarżą się na nieporządky panujące na tej ulicy. Ulica ta jest w porze letniej pokryta kurzem na wysokość kilku centymetrów tak, że przejeżdżające tamtędy auta lub furmanki roznoszą chmury kurzu tego do mieszkań. Na ulicy tej w czasie pogodnym unoszą się chmury kurzu tak, że na kilka kroków nie można nic zobaczyć w czasie zaś deszczowym ulica ta przedstawia bagno ponieważ nagromadzona na tej ulicy woda nie ma za. nego odpływu. Ulica ta jest własnością kolei nad porządkiem zaś czuwać ma Sekcja Utrzymania kolei w Nowym Sączu. Apelujemy więc tą drogą do kompetentnych władz, by zechciała wydać zarządzenie, by w dnie upalne ulicę tą kilkakrotnie dziennie skrapiano jak czyni to Magistrat tutejszy na swoich ulicach, zaś w porze deszczowej by zaraz usuwano błoto na niej się znajdujące. Warto przypomnieć że w sezonie kąpielowym przejeżdża tą ulicą dziennie kilkaset aut a wówczas tumany kurzu unoszą się w powietrzu przez długi czas.

**Uprzątnięcie ta gowicy.** Z kół publiczności naszego miasta zwracają się do nas z prośbą poruszenia sprawy uprzątnięcia gnojny na drodze do targowicy,

a zarazem parku Tow. wioślarskiego. Istotnie po targach bydlęcych droga tanie bywa odrazu uprzątnięta, a publiczność wychodząca na spacer narażoną jest na niezbyt miłe zapachy.

Sądzimy, że odnośne władze miasta uwzględniając jak zwykle, prośbę naszej publiczności.

## Ważne dla Czytelników II. Kurjera Codziennego

Kto prenumeruje II. Kurjera Codziennego w oddziale I. K. C. w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 29 otrzymuje go bez żadnej dodatkowej opłaty przez posłańca wprost do domu przed godziną 8 - 9 rano.

## Dr. Józef WEINHEBER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 28.

Najnowsze metody leczenia.

Zabiegi kosmetyczne.

**FALSZOWANE MLEKO.** Niejaka Stawińska Marja z Wielopola, która już niejednokrotnie sprzedawała w tutejszym mieście na targach fałszowane mleko, i za czyn ten karana była została znowu w dniu 30 lipca br. doniesioną przez tut. komisariat P. P. Sądowi powiatowemu w N. Sączu za ten sam proceder. Mleko to które zostało przez policję tut. skonfiskowane zawierało 50 proc. wody.

**ZGUBA** Radca budownictwa p. Bukasiewicz z N. Sącza zgłosił w tut. Komisariacie, że w dniu 30 lipca br. podczas jazdy furą z Krynicy do N. Sącza między Łabową a Hutą, wypadł z fury jeden materac włosienny który zginął, wartości 150 zł.

**DO ODEBRANIA:** W Komisariacie P. P. w Nowym Sączu jest do odebrania przez prawego właściciela czarny pugilares z mniejszą kwotą, który znaleziony został w dniu 31 lipca br. w Nowym Sączu przy ulicy Wałowej.

**PORZĄDKI NA DWORCU STAROSĄDECKIM.** Ze stron pasażerskich wpływają do naszej redakcji skargi na niewłaściwe robienie porządków na dworcu kolej. w St. Sączu; mianowicie zamiata się poczekalnie i kurytarze na sucho wtedy, kiedy przewijał się przez nie mnóstwo ludzi czekających na pociągi. Tumany kurzu osiadają również na żywności w bufecie. Upraszamy p. naczelnika stacy o wglądnięcie w powyższe stosunki.

**BANKIET.** Dnia 30 bm. odbył się staraniem Związku kupców i przemysłowców uroczysty bankiet celem uczczenia zasług prezesa tegoż związku p. Samuela Maschlera odznaczonego ostatnio srebrnym krzyżem zasługi.

## Śp. MARJA GERŻABKOWA

W dniu 30 lipca zmarła w naszym mieście śp. z Jastrzębców Lusakowskich Marja Magdalena Gerżabkowska, żona em. inżyniera, przeżywszy lat 63. Wychowana w najlepszych polskich tradycjach (była córką rotmistrza legjonu polskiego Kossutha) śp. Zmarła jako młoda kobieta wcześniej dała się poznać ze swej pracy patriotycznej oświatowej, a następnie publicystycznej, gdy wyjechała z miejsca rodzinnego w Małopolsce na dokończenie studiów do Warszawy w latach najgorszego ucisku Moskiewskiego w b. kongresowca. Po powrocie do Małopolski i wyjściu z mężem śp. zmarła prz. bywając kolejno w kilku miastach Małopolski wschodniej rozwijała niezwykle ożywioną działalność oświatową, a zarazem dom jej i męża był stałym schronieniem dla uciekających z b. kongresówki przed prześladowaniem caratu w rewolucyjnych okresach przedwojennych. W tym też okresie rozwijała działalność publicystyczną, zasilając wiele pism artykułami, pisaniami z ogromnym talentem i swadą. W każdej miejscowości, gdzie przybyła, wносиła śp. Zmarła ze sobą życie i inicjatywę, jako działaczka społeczna i polityczna. Znakomita mówczyni, oraz założycielka wielu Towarzystw.

Całe życie Jej było jednym czynem i tylko dla dobra bliźnich i społeczeństwa, a nie własnego. Śp. zmarła odznaczająca się niezwykłą słodyczą i szlachetnością charakteru, oraz młodzieńczym zapałem łączyła w swej osobie w przedziwny sposób ogromny liberalizm z głęboką pobożnością.

Taką też pozostała do końca życia, zawsze rwącą się do czynu choć na kilka lat przed śmiercią spotkało ją kalectwo — utrata wzroku. Mimo tego jeszcze niedawno w czasie kampanji wyborczej widzieliśmy ją jak z zapałem nawoływała w mowach swych do jedności aż rozwijająca się choroba zmusiła ją do wycofania się z życia publicznego.

Pogrzeb śp. Zmarłej odbył się we środę 1 bm. przy licznych udziale publiczności ze wszystkich sfer naszego miasta, a zwłaszcza inteligencji. Cześć Jej pamięci.



**Dr. Bronisław Owczarski**  
ordynuje w chorobach wewnętrznych  
**Krynica „Pod Topolami”**

**BAR „IMPERJAL”**  
Pierwszorządny bufet i restauracja  
w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 14,  
Postój samochodów i garaż.

**Piwniczna.**

**Ukrócić opryszków.**

Targi piwniczańskie odbywające się co 2 tygodnie są dla rozmaitych indywiduali z pod ciemnej gwiazdy terenem dla wybuchów ich zwierzęcych pomysłów. Tak oto na ostatnim targu miał miejsce incydent który musimy najostrożniej napiętnować. Oto nasi opryszkowie ni mniej ni więcej wpadli na pomysł rzucając kamienikami owiniętymi w papier na przechodzące osoby. Miarodajnym czynnikiem zwracamy uwagę na podobne wypadki.

Z wielu stron dochodzą nas petycje o kort tenisowy. Letnicy skarżą się, że poprzywozili rakiety które muszą odpoczywać u gospodni na strychu. Byłoby rzeczywiście pożądanym, ażeby w interesie naszego letniska urządzić choćby mały kort

Weźmy przykład z Rytra, które tego roku buduje aż 2 korty.

Stacja kol. w Piwnicznej stacji jest bardzo słabo wyekwipowana w służbę kol. jeden człowiek pełni codziennie służbę tak w magazynie jak i przy furtce. Pasażerowie przyjeżdżający wyczekują przeto długo przy furtce tembardziej ileże ruch towarowy jest bardzo wzmożony zwłaszcza zaś drzewny.

Jest rzeczą konieczną wzmocnić personal stacyjny

**Z Magistratu król. wol. miasta Nowego Sącza.**  
L. 10547/28/1 w Nowym Sączu, d. 19 lipca 1928.  
Ustalenie stawek wynagrodzenia za podwoły wojskowe.

### Obwieszczenie

W dzienniku ustaw Rzpl. Polskiej z 24 listopada 1927 Nr. 102 poz. 883. ogłoszonym zostało rozporządzenie Prezydenta Rzpl. z 12 XI. 1927 o obowiązku dostarczania środków przewozowych na rzecz wojska w czasie pokoju z mocą obowiązującą od dnia 24 lutego 1928.

W związku z powyższem ustaliło Województwo na zasadzie art. 15. powołanego rozporządzenia w porozumieniu z D. O. K. Nr. V. i Izłą Skarbową w Krakowie na r. 1928 w całym okręgu Województwa Krakowskiego za dostarczenie środków przewozowych na rzecz wojska w czasie pokoju na przeciąg jednego dnia następujące stawki wynagrodzenia:

1 za dostarczenia jednokonnego zaprzęgu z obsługą 11 zł. 2. za dostarczenie dwukonnego zaprzęgu z obsługą 17 zł. 3. za dostarczenie wozu bez obsługi 2 zł. 4. za obsługę 3 zł. 5. za dostarczenie zwierzęcia z uprzężą pociągową (konie, muły, osły, i woły) 6 zł. 6. za dostarczenie zwierzęcia z rzędem (konie, muły, osły) 7 zł. 7. za dostarczenie motocyklu bez przyczepki 8 zł. 8. za dostarczenie motocyklu z przyczepką 11 zł. 9 za obsługę 5 zł. 10. za dostarczenie roweru bez obsługi 1 zł. 20 gr. 11. za dostarczenie samochodu osobowego 25 zł. 12. za dostarczenie samochodu ciężarowego 20 zł. 13. za dostarczenie samochodu półciężarowego 17.50 14. za obsługę ad 11 12 13 3 zł.

Ceny podane pod poz. 7. 8 11. 12. i 13 rozumie się bez obowiązku dostarczenia materiałów pędnych i smarów Wymienione stawki wynagrodzenia zostały ustalone z uwzględnieniem zużycia dostarczonych środków przewozowych.

Dostarczenia na rzecz wojska w czasie pokoju wymienionych środków przewozowych powyż. ustalonych cenach obowiązuje się w zakresie, określonym powołanym na wstępie rozporządzenia wszystkie osoby fizyczne i prawne, mające je w swem posiadaniu, pod rygorem skutków karnych przewidzianych w art. 18. cytowanego rozporządzenia.

Burmistrz: **Dr. Roman Sichrawa. mp.**

**KURJER RADJOWY.**

Niedziela 5/VIII.

10.15—11.45 Transmisja Nabożeństwa z Wilna.  
15.55—16.00 Komunikat meteorologiczny.  
16.00—16.20 Ciekawe doświadczenia rolnicze w Danji, inż. Fr. Gajewski Transmisja odczytu z Krakowa.  
16.20—16.40 Uprawa i nawożenie ozimin, p. Józef Szturm.  
16.40—17.00 Konkursy rolnicze Młodz. Wiejskiej, — inż. Stef. Wyżykowski.  
17.00—18.30 Koncert popularny.  
19.45—20.10 „O wozach rakietyowych i komunikacji między planetarnej” Inż. E. Porębski.  
20.15— Koncert wieczorny.  
22.30—23.20 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza”.

### Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Karolowi Terkowi w Nowym Sączu, ulica Matejki składają najserdeczniejsze podziękowanie za precyzyjne i doskonałe zmontowanie trójlampowego radjo aparatu za co poleca się go najszerzym kołom radjoamatorów.

K. NIKLOWIE.

### CEGIELNIA

**Jana KRAJEWSKIEGO**

**W NOWYM SĄCZU,**

przy ul. NAŚCISZOWSKIEJ

Poleca cegłę maszynową paloną po cenach konkurencyjnych. Zamówienia z prowincji uskutecznią natchmiast.

**DOM PARTEROWY** murowany o 11 oknach frontu z dużym placem, z wolnym 3-pokojowym mieszkaniem i magazynem w N. Sączu - blisko śródmieścia - okazynie do sprzedania. Wiadomość udzieli Jakób Klein jun. w Tarnowie.

**Józef Rosmanith**

**NOWY SĄCZ.**

**Fabryka maszyn i odlewnia**

**Wykonuje**

jako swoje specjalności kompletne urządzenia tartaków wodnych i parowych, oraz przeprowadza rekonstrukcję tychże celem podniesienia opłacalności.

**Odlewy kanalizacyjne dla Gmin.**

**KOSTJUMY i CZAPKI KAPIELOWE!**

**KAROL SOZAŃSKI**

**NOWY SĄCZ Jagiellońska 2.**

**Berety sportowe w różnych kolorach.**

**„POPRA D” Towarzystwo budowlano przem.**

Spółka z ogr. odpowiedzialnością

w Nowym Sączu, Wólki żeglarska.

Poleca na sezon budowlany materiał drzewny jak łąty, rygle, belki, deski, itp. najlepszą cegłę i dachówkę z własnej cegielni parowej. Spółka podejmuje się budowy gotowych domów i will. Wykonuje wyroby stolarskie na zamówienie. Przyjmuje się również drzewo do przetarcia

**Stanisław Bocheński**

w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 46.

Pracownia rymarsko-tapicerska przyjmuje wszelkie roboty w zakresie rymarstwa i tapicerstwa wchodzące.

**Józef Oleksy**

**w Nowym Sączu**

**POLECA:** Bufet i restaurację pod osobistym kierownictwem. Wielki wybór win zagranicznych: likiery i wódki. Ceny przystępne.

**Przybory fotograficzne, muzyczne i rybackie**

najkorzystniej zakupisz w firmach:

**Droguerja Z. NEKVAPIL**  
Nowy Sącz, ul. Grodzka 1.

Poleca krem czeremchowy cena 2 zł. 50 gr.

**Optyk i mechanik NEKVAPIL.**

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 2.

Poleca okulary i binokle od zł. 3 wzwyż.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

Wyłączne przedstawicielstwo na Nowy Sącz płyt papierów angielskich „RAJAR” dla amatorów fotografów aparaty fotograficzne od 25 zł. wzwyż.

**Makulatura do sprzedania**  
we większej ilości.

Zgłoszenia do administracji.

Firma zaprotokołowana.

Firma zaprotokołowana.

**MATEUSZ SIKORA**

Absolwent Muzeum Technol. we Wiedniu, oznaczony srebrnym medalem za dobry krój

poleca swój

**ZAKŁAD KRAWIECKI**

istniejący od lat 30

w NOWYM SĄCZU,

Wąsowiczów 8. Telefon 110.

Zaopatrzone już na sezon wiosenny w wielkim wyborze i najlepszej jakości materiały. Wykonanie pierwszorządne. Ceny przystępne, ulgi w spłatach, również dla PP. Studentów zawsze na składzie gotowe przepisowe mundurki, płaszcze, peleryny, czapki i przybory  
**CENY BEZKONKURENCYJNE**

**Wytwórnia ślusarska**

**PIOTRA ZEMLI w N. Sączu**

ulica Targowa 4.

Dostarcza bramy, balkony, ogrodzenia żelazne i siatkowe wyrabiane w własnej wytwórni. — Załazuje żelazne do okien i drzwi z najlepszej Styryjskiej blachy stalowej we wszystkich rozmiarach, cicho zamykające, po cenach niższych od zagranicznych. Zamówienia na prowincję uskutecznią się natychmiast. W Zakopanem przyjmuje zamówienia również firma:

**Marjan Zelma ulica Staropolana.**

**ZŁODZIEJ**

który skradł papierosnicę srebrną z monogramem S T. na plaży nad Dunajcem, zechce zwrócić same złote podpisy które się na niej znajdowały za wynagrodzeniem 25 zł., papierosnicę zaś może zachować. Zgłoszenie w administracji. Dyskrecja zapewniona



Uzyskał ze względu na wymieniony gałunek złoty medal na wystawie Gospod. Spożywczej w Katowicach